



Organ Towarzystwa

Powściągliwość i Praca

WYCHODZI RAZ NA MIESIĄC.

Prenumerata roczna wynosi:

W Austro-Węgrzech	1 kor. 20 h.	W Ameryce	1/2 dolara.
W Niemczech	1 mrk. 40 fen.	W innych krajach	2 franki.
W Królestwie Polskiem i Rosyi 75 kop.			

Dla członków Towarzystwa „Powściągliwość i Praca“ za darmo.

Wszelkie przesyłki i listy pieniężne prosimy adresować:

STEFAN NOWAKOWSKI, dyrektor Zakładu
p. Miejsce Piastowe (Austria, Galicya).

Katechizm św. Alfonsa, doktora Kościoła.

(Ciąg dalszy).

Prawidłó postępowania dla ojca rodziny.

20. Ojciec, który pragnie należycie zarządzać swoją rodziną, najpierw powinien do tego dążyć, aby z jego domu była wszelka nieczystość usunięta, a potem aby to co jest dobrem było w nim zaszczerpione. Co zaś mówię o ojcu, odnosi się to samo także do matki. A zatem co do usunięcia złego, powinien: 1. wpływać, aby jego dzieci nie miały ściślejszych stosunków ze złymi towarzyszami, albo ze służkami złych obyczajów, albo też z nauczycielem nie najlepszego prowadzenia się. 2. Powinien wywalić z domu służącą albo służącego, który z łatwością mógłby być przyczyną do pokus synom albo córkom jego. Dobrzy ojcowie dają baczenie na to, aby nie przyjmować służącej młodej, gdy są w domu synowie dorośli. 3. Powinien czuwać, aby w domu jego nie czytano „Ariosta“, „Pasterza wiernego“ itp. dzieł śliskich: takie książki są zagubą młodzieży. Opowiada Videumann, iż w pewnym mieście był jeden młodzieniec, który był wzorem dla wszystkich; ten przypadkiem dostał do rąk książkę plugawą, i stał się tak złym, iż potem był zgorszeniem dla wszystkich, do tego stopnia, iż urząd miejski był zniewolony wywalić go z gminy. — Co więcej inny znowu młodzieniec, nie mogąc zwieść pewnej niewiasty, co

czyni? — Postarał się o to, aby dostała do rąk książkę, w której była mowa o miłostkach, i tym sposobem pozbawił ją czci i duszy. A jeszcze gorzej byłoby, gdyby owa książka była modną i zawierała błędy przeciw wierze albo przeciw Kościołowi.

21. 4. Powinien usunąć z domu obrazy nieskromne, a osobliwie jeśli są plugawe. U ojca Rhó (przykłady) można czytać, jako kardynał Bellarmin jednego razu wstąpiwszy do domu pewnego pana zamożnego, widząc na ścianach obrazy nieskromne, rzecze: „przyjacielu, proszę cię na miłość Bożą, abyś uczynił miłosierdzie dla pewnych osób i okrył je, bo są nagie“. — Gospodarz oświadczył uprzejmie swą gotowość do uczynienia woli jego: wówczas kardynał wskazał na one obrazy. Jako wielce djabeł się cieszy, gdy widzi w domu jakim obrazem nieskromnym, poznać można z tego, co opisuje Jan Vitelli. Oto powiada iż raz jednego widziano, jak zgraja czartów weszła na podwórze pewnego szlachcica, i tam paliła kadzidło przed obrazem nieprzyzwoitym na ścianie zawieszonym, właśnie dla tego, iż tam ułowiła wiele dusz ludzkich.

22. 5. Powinien zabraniać dzieciom chodzenia na zabawy z maskami, na muzyki z tańcami i na granie komedyj. Powinien także zakazać, aby córki jego nie uczyły się czytać u jakiego człowieka obcego. Niech je uczy raczej niewiasta albo brat młodszy a nie starszy.

Jeszcze więcej powinni ojcowie rodzin baczyć, aby dzieci płci męskiej nie nocowały z dziećmi drugiej płci na jednym łóżku, a tem mniej na ich łożu. Również powinni na to uważać, ażeby ich córki nie rozmawiały na osobności poufale z mężczyzną, choćby on był znanym z życia pobożnego. Święci bowiem żyjący w niebie już nie mogą wcale upaść, ale święci żyjący na ziemi mają ciało, jak inni ludzie i jeśli nie unikają bliskiej sposobności, mogą stać się szatanami. Przeto też jest rzeczą poradną polecić jednej z dziewcząt, która okazuje się mądrzejszą, ażeby po cichu dała znać, skoro tylko spostrzeże coś zdrożnego w domu.

23. Co się zaś tyczy szerzenia cnoty w rodzinie, ojciec powinien 1. starać się o to, aby wszyscy w domu każdego poranku prosili Pana Boga o łaskę, iżby go nie obrazili tegoż dnia, w tym celu odmawiając trzy Zdrowaś Marya do Matki Boskiej; a jeszcze lepiej by zrobił, gdyby mógł sprawić, iżby cała jego rodzina przez pół godziny odprawiała rozmyślanie na wzór wielu domów, gdzie jedna osoba z rodziny czyta z podręcznika osnowę modlitwy myślnej.

24. Powtóre ma się postarać, ażeby dzieci jego przystąpiły w czasie swoim do świętych Sakramentów, to jest, do spowiedzi przynajmniej w 7-mym roku, a do Komunii świętej przynajmniej w 10-tym roku, według zarządzenia świętego Karola Boremeusza i w tymże wieku mają jego dzieci przyjąć także Sakrament Bierzmowania. Potem zaś powinien wpływać, aby jego dzieci się spowiadały i komunikowały przynajmniej co dni piętnaście; ale nie potrzeba ich do tego zmuszać, ani też im nie nakazywać, iżby się spowiadały przed kapłanem dokładnie oznaczonym, bo mogłyby tym sposobem popełnić jakie świętokradztwo.

Ażeby zaś dzieci spełniały wszystkie obowiązki swoje, jest rzeczą poradną, aby je przyzwyczaić do spełnienia rzeczy nadobowiązkowych, jako to: do postu w soboty, do codziennego odmawiania różańca z litanją do Najświętszej Maryi Panny, do odprawiania rachunku sumienia wieczorem z aktami wiary, nadziei i miłości, do nawiedzania Najświętszego Sakramentu, do odprawiania dziewięciodniowego nabożeństwa przed siedmioma uroczystościami Najświętszej Maryi Panny; i przeto niech je posyłają na kazania, na nabożeństwa na cześć Najświętszego Sakramentu, i na inne nabożeństwa, jakie się odprawiają w kościele. Mówi

bowiem Duch Święty (Ekkł. 7. 25.): „Nachylaj je z dzieciństwa ich“.

Święty Ludwik, król francuzki zwykł był żegnać się na początku każdej czynności swojej, mawiając: „Tak mnie nauczyła moja matka, kiedy byłem dziecięciem“.

O gdyby wszyscy ojcowie tak zaprawiali do dobrego dzieci swoje! Atoli źle się dzieje stąd, iż więcej dbają, aby dzieci ich opływały w dobra doczesne, aniżeli w dobra duchowne, a potem tracą jedne i drugie.

25. Potrzebie niech ojciec od czasu do czasu poddaje na pamięć dzieciom swoim zasady chrześcijańskie: iżby unikały złych towarzyszków, iżby się zgadzały z wolą Bożą i żeby miały cierpliwość w sprawach przeciwnych. Niech im przedstawia nieszczęście tego człowieka, który żyje w grzechu, doniosłość zbawienia się, znikomość rzeczy tego świata, chwilę śmierci, w której kończy się wszystko, konieczność polecenia się Panu Bogu w czasie pokus i ważność nabożeństwa do Najświętszej Panny Maryi. Te rzeczy wnikają głęboko w umysły tkliwe dzieci, przechodzą potem w czyn; a wreszcie dzieci stają się obyczajnymi przez całe swoje życie.

Przyjaciel Ucznia-Terminatora.

„Przyjacielska dobra rada
lepsza jest niż pieniądze“.

Młody przyjacielu!

Podróżnik, kiedy się znajdzie na rozstajnej drodze a nie wie, w którą stronę swoje kroki skierować, która z tych dróg rozstajnych prowadzi do celu, do jakiego ma zdążać, z wdzięcznością zwraca się ku drogowskazowi, umieszczonemu zwykle przy rozstajnej drodze i z radością odczytuje wypisane na nim objaśnienia.

Ty jesteś także niejako takim podróżnym, chociaż jeszcześ młody i mały, zamyślasz bowiem wstąpić na nową drogę życia. Dotychczas przebywałeś w domu drogich rodziców, najbliższych krewnych albo opiekunów; obecnie zaś masz przebywać i obracać się w kole obcych całkiem ludzi. W domu rodziców lub krewnych, w zakładzie sierót lub w szkole było zupełnie inaczej i o wiele swobodniej. Obecnie musisz już porzucić wszystkie dzieciństwa, musisz się uczyć pilnie niejednego, ażeby kiedyś wyjść na dzielnego czeladnika, na dobrego majstra, pryncypała i wogóle na poczciwego człowieka. Nowy sposób życia w terminie, a przedewszyst-

kiem jego początek jest trudnym dla każdego a więc także i dla ciebie, bo jeszcze dobrze go nie poznałeś, bo wszędzie spotykasz się z samymi obcymi ludźmi. Droga zaś przed tobą daleka, bo nie tak to łatwo zwłaszcza w dzisiejszych czasach zostać samoistnym majstrem i pryncypałem.

Pragnąłbym z całej duszy być dla ciebie na tej nowej drodze życia żywym drogowskazem ze sercem prawdziwie przyjacielskim. Żałuję tylko bardzo, że nie mogę osobiście z tobą się spotkać i pomówić serdecznie. Ustnie niejedno powiedziałbym ci lepiej i wyraźniej. tak, iż wkrótce mógłbyś się przekonać, że jestem twoim szczerym i otwartym przyjacielem. Nie wszystko da się napisać. co by się powiedzieć chciało; co zaś od serca się mówi, musi koniecznie do serca także trafić. Niestety, nie mogę porozmawiać z tobą osobiście, bo to zupełnie niemożliwe pójść do każdego z osobna ucznia-terminatora i osobiście z każdym rozmawiać. Dlatego napisałem tę książeczkę, ażeby za jej pośrednictwem od serca do ciebie przemówić i wskazać ci drogę życia, po której masz dalej postępować.

Uważaj przeto pilnie na moje słowa i zachowaj je dobrze a głęboko w pamięci, bo one mają być dla ciebie drogowskazem na rozstajnej drodze życia. Twój dawny doradca i przyjaciele, twoi rodzice lub nauczyciele, twój ks. proboszcz lub katecheta, może stąd bardzo daleko, jeżeli z obcych stron przyszedłeś. Może nie powiedzieli ci wszystkiego dokładnie, gdyż przedtem nie wiedzieli jeszcze, jaki zawód i stan sobie wybierzesz. Może niejedną ich naukę, radę i przestrożę całkiem już zapomniałeś. Otóż ta książeczka ma ich nauki i upomnienia odświeżyć w twojej pamięci, a niejedno znowu dodać i uzupełnić.

Wszędzie i zawsze możesz ją mieć przy sobie, bo mała i nie wiele w kieszeni miejsca zajmuje. Często powinienes wziąć ją do ręki, przeczytać pomалу, z uwagą a dokładnie, i podane przestrogi dobrze sobie zapamiętać. Kto zobaczy drogowskaz na rozstajnej drodze a nie wie, w którą udać się stronę, z chęcią zwraca się ku niemu, ażeby odczytać, co na nim napisano. Przecież drogowskaz nie dla ptaków ustawiono, ażeby miały gdzie siadać!

Nie myśl i nie mów nigdy, że nie potrzebujesz już żadnej nauki ani rady, „że sam sobie jakoś dopomożesz“. Nie, przyjacielu; chłopak w twoim wieku niejednym raz stoi na rozstajnej drodze i nie wie, dokąd się zwrócić; nie

wie, czy ma pójść w prawo czy w lewo; nie wie, która droga prowadzi do cnoty a która do złego; nie wie, która droga wiedzie do nieba, a która do piekła. Ślepemu na duszy nieraz o wiele gorzej, aniżeli ślepemu na ciele. Ten bowiem omaca wszystko naokoło siebie i bardzo ostrożnie idzie naprzód. Tymczasem duchowo ślepy często jest tego mniemania, że kiedy ciałem widzi, to i duchowo może także dosyć widzieć i zuchwale postępuje nieraz naprzód i wpada w przepaść. Coś podobnego może się i tobie przydarzyć, gdyż młodemu brakuje jeszcze światła duchowego, brakuje mu także doświadczenia. W prawdzie niejednym chłopak myśli, że dosyć posiada własnego rozumu, tymczasem to nieprawda, i dlatego nieraz się zdarza, iż źli ludzie wyzyskują jego nierozum, zanim on się dobrze rozglądnie. A jeżeli im się udało raz namówić go do złego, wtenczas wzywają wszelkich sposobów, ażeby go ze swoich siodeł już nigdy nie wypuścić. Jeżeli zatem nie masz drogowskazu, łatwo możesz pobłądzić, możesz dostać się w szpony złych ludzi i na zawsze stać się nieszczęśliwym.

Musisz także wiedzieć, że nie każda piękna i wygodna droga jest zarazem dobrą i do celu prowadzi. Nieraz zobaczysz wspaniałą i równą ałęg, wysadzoną okazałymi drzewami, albo inną wygodną drogę należycie utrzymaną, jednak one nie zaprowadzą cię do tej miejscowości, dokąd chcesz zdążyć. Tam prowadzi nieraz pojedyncza polowa droga, albo prosta i stroma ścieżka przez góry i lasy. Zapewne wybierzesz z pomiędzy nich tę drogę, która zaprowadzi cię do upragnionego celu, bez względu na to, że jest przykrą i uciążliwą.

Całkiem podobne wypadki zachodzą w naszym także życiu. Droga prowadząca do doczesnej i wiecznej zguby często bardzo wygląda okazale, jest szeroką i wygodną: sądząc z pozoru, idzie się po niej z początku łatwo, przyjemnie i prędko. Ale, dokąd ona zwykle prowadzi? Jej koniec to straszna przepaść, gdzie każdy zginąć musi! Przeciwnie droga do doczesnego i wiecznego szczęścia jest stromą, ciernistą i uciążliwą! A jednak ta droga jest jedynie dobrą i nią iść powinienes i nią iść musisz.

Teraz chyba już zrozumiesz, co ta książeczka chce ci powiedzieć. Czytaj ją tedy sam z uwagą, pokaż i pożycz także drugim. Lecz zawsze każ sobie ją oddać i starannie ją przechowuj.

Co będzie z tego chłopca?

Takie pytanie można często usłyszeć w nieprzeliczonych rodzinach, a dla chłopca, którego dotyczy, stanowi ono kwestyę życia. Jest ono przeto wielkiej wagi i niejedną już książkę o tem napisano.

Co będzie z tego chłopca? Jedni odpowiadają, że to samo, czem jest jego ojciec. Lecz jego ojciec wtrąca się zaraz i mówi: broń Boże tylko nie tem, czem ja dzisiaj jestem! Przeważna część rękodzielników powtarza zwykle, że ich chłopak może być wszystkim, tylko nie rzemieślnikiem. Ja zaś na to pytanie tak chciałbym odpowiedzieć:

1. Przedewszystkiem powinna tu rozstrzygać wrodzona skłonność chłopca. Skłonność bowiem, chęć i zamiłowanie do pewnego zawodu przewycięży łatwo wszystkie trudności i pozwala cieszyć się nadzieją, że chłopak w tym zawodzie do czegoś dobrego doprowadzi.

2. Często bardzo wybór stanu można nazwać szczęśliwym, kiedy chłopiec sam obierze sobie zawód swojego ojca. Wtenczas możnaby powiedzieć, że to leży już niejako w rodzinie i w krwi. Jeżeli zaś chłopak nie ma żadnej chęci ani skłonności do ojcowskiego zawodu, nie należy nigdy do tego go zmuszać. Odrza bowiem może go sprowadzić na złą drogę i uczynić z niego prostego włóczęgę i nicponia. Nie należy nigdy uwzględniać widocznie i namacalnie złych i nierozumnych skłonności chłopca. Niestety, często bardzo winą jest ojców samych, że chłopcy czują odrazę do ojcowskiego zawodu, gdyż ci mówią bez przerwy tylko o złych i niekorzystnych stronach swojego fachu.

3. Rękodzielnictwo, jeżeli nie ma dzisiaj dawnych złotych czasów, to jeszcze zawsze możnaby jego czasy nazwać srebrnymi, a srebro nie jest przecież bez wartości. Oby go tylko było podostatkiem.

4. Skoro chłopiec rozpoczął już naukę w pewnym obranem rzemiośle, to niepowinien zmieniać go łatwo i bez przyczyny, również nie powinien zmieniać swojego majstra. Jeżeli zaś dla jakiejś ważnej przyczyny musiał raz zmienić, to drugi raz w żadnym wypadku zmieniać mu go nie wolno.

Wszystko rozpoczynaj z Bogiem!

Znasz może nasze stare i złote zdanie, które każdy zawsze w pamięci mieć powinien:

*Z Bogiem z Bogiem każda sprawa,
Tak mawiali starzy,*

*Bo kto z Bogiem wszędzie stawa,
Wszystko mu się darzy.*

Zapisz je sobie dobrze w pamięci i głęboko w sercu. Wszystko rozpoczynaj zawsze z Bogiem, prowadź je dalej z Bogiem. Każdy dzień, każdą swoją pracę. Kupcy na pierwszej karcie swoich ksiąg kupieckich wypisują wielkimi literami te słowa. *Z Bogiem!* Dzisiaj wywieszają w swoich handlach i sklepach obrazki z tym napisem i palą lampki przed nimi. Przez to proszą niejako Boga, ażeby im w handlu błogosławił. I nie źle robią. Tak wszyscy czynić powinni. Tak samo i ty zapisz sobie w sercu te słowa: *Z Bogiem!*

Kiedy rozpoczynasz swoją naukę jako uczeń-terminator, czyli kiedy masz wstąpić do terminu, rozpoczynaj to z Bogiem. Idź przedtem do św. Spowiedzi na tę intencję, ażeby Bóg opiekował się tobą przez cały czas twojego terminatorstwa, ażeby ci zawsze błogosławił. Pamiętaj zawsze na to zdanie: *Gdyby człowiek spracował sobie ręce aż po łokcie, jeżeli Bóg mu nie pobłogosławi, nie wiele będzie miał z tej pracy.*

Dopiero po odprawieniu św. Spowiedzi możesz pójść do twojego majstra. On skoro się o tem dowie, a przytem zobaczy cię, że czysto około ciebie i że wesoło wyglądasz, przyjmie cię uprzejmie i powie sobie w myśli: chłopak ten nie źle się przedstawia, on mi się nawet podoba. Jeżeli bowiem jesteś pobożnym i poczciwym, wtenczas Bóg to sprawi, że majster będzie dobrym dla ciebie i życzliwym, podobnie jak to sprawił, że Putyfar egipski był życzliwie usposobiony dla zaprzedanego Józefa.

Religia jest w ogóle najpiękniejszą ozdobą człowieka i najdroższym jego skarbem. Gdyby jej zabrakło, źle bardzo byłoby nam na świecie. Musisz przeto wiernie zachować wszystkie przepisy religii, a ona nie opuści cię w żadnym nieszczęściu. Może znasz owo zdanie:

*„Bóg nieraz dopuści,
Ale nigdy nie opuści“.*

Religia jest dla człowieka największym skarbem już dla tego samego, że duszę jego obdarza spokojem i że prowadzi nas do Boga, naszego niebieskiego Ojca. I całe wielkie góry złota i srebra niczem są w porównaniu do religii i wiary naszej świętej. Gdyby ci ojciec i matka, nic więcej nie dali, jak tylko religię, to przez całe życie musisz im za to być wdzięcznym, gdyż dali ci skarb nadzwyczaj drogi, dali ci więcej, aniżeli cały świat ci dać może.

Jezus nasz Boski Zbawiciel jest Mistrzem najdoskonalszym, jest Mistrzem wszystkich

innych mistrzów. Najprzód zatem idź do Niego, do tego największego Mistrza i Nauczyciela, potem dopiero pójdziesz do twojego majstra. Lecz i tu w terminie o niebieskim Mistrzu nigdy nie wolno ci zapominać! Nigdy pod żadnym warunkiem nie wolno ci czynić coś takiego, przez co mógłbyś Go obrazić i zagniewać. Jego najprzód słuchać należy.

Ażebyś zaś nigdy nie zapomniał o niebieskim Mistrzu i Nauczycielu, potrzeba koniecznie, iżbyś częściej w roku szczególnie w większe uroczystości i w dzień twojego św. Patrona poszedł do św. Spowiedzi. Na to pamiętaj dobrze, drogi przyjacielu!

Jezus Boskie chłopię twój wzór i przykład.

Błogosławieństwo Boga otaczać cię będzie przez cały czas twojej nauki w terminie, jeżeli tylko Jezusa obierzesz sobie za przykład cnót wszystkich, a przede wszystkim, pracowitości i pilności. Kiedy Jezus był w twoim wieku, od wczesnego rana aż do późnego wieczora pracował pilnie w warsztacie swojego Opiekuna św. Józefa. Jego ręka umiała robić piłą, siekierą i hyblem.

Skoro więc Syn Boży zajmował się pracą i był rzemieślnikiem, tem samem podniósł znaczenie pracy. uszlachetnił pracę i rękodzielnictwo. Gdyby to jaki król lub cesarz dla swojej przyjemności nauczył się tokarstwa lub szewstwa, wszyscy tokarze i szewcy uważaliby to za szczególny zaszczyt dla siebie. Podobnie przez to, iż Syn Boży, stawszy się człowiekiem, był rękodzielnikiem, całe rękodzielnictwo zostało niezwykle odznaczone i zaszczycone.

Syn Boży będąc sam rękodzielnikiem, tem samem każde rzemiosło, każdą ręczną pracę, otoczył swoim błogosławieństwem i je uświęcił. Tobie przeto nie odmówi także swojego błogosławieństwa, jeżeli tylko na nie zasłużysz.

Jezus, Boskie chłopię, był także w twoim wieku i miał podobne, jak ty, ręce do pracy. A gdyby teraz na twoim miejscu znalazł się w warsztacie, jakby się tam zachował? Zapewne nie stałby z założonemi rękami, nie używałby grubiańskich i rozpustnych wyrazów. Przeciwnie uważałby pilnie za każdą daną wskazówkę i każde polecenie jak najdokładniejby wykonał. Czyńże i ty podobnie!

Najświętsza Panna Marya twoja matka.

Najświętsza dziewica, Marya, była matką pierwszego chrześcijańskiego ucznia-terminatora, jakim był Jej Syn Boski. Chociaż On, jako

Syn Boży, wszystko wiedział i wszystko mógł, jednak dla przykładu chciał uchodzić za zwykłego ucznia. W ten sposób Matce Jezusa ucznia i Jej opiece macierzyńskiej zostali poleceni wszyscy terminatorzy, niejako koledzy Jej Syna najświętszego. Ona wszystkich zarówno miłuje, a więc także i ciebie. Musisz tylko zasłużyć sobie na Jej miłość, tj. musisz być pobożnym, pilnym i pracowitym. Odmawiaj przeto zawsze nabożnie modlitwę Pańską i pozdrowienie Anielskie. Noś na sobie medalik z obrazkiem Najśw. Panny Maryi albo zapisz się do Bractwa Szkaplerza i noś zawsze Jej Szkaplerz.

Św. Józef, twój Patron.

Św. Józef bywa wszędzie czczony, jako Patron t. j. obrońca wszystkich rękodzielników i robotników. On bowiem sam był cieślą i pracował przy warsztacie razem z Panem Jezusem. Obierz Go sobie także za twojego Patrona i proś Go często o opiekę i przyczynę.

Twój Anioł Stróż i twój św. Patron.

Jak każdy człowiek tak samo i ty otrzymałeś od Boga osobnego Anioła, który jest dla ciebie towarzyszem i obrońcą w czasie twojej ziemskiej pielgrzymki. Jeżeli wytrwale modlisz się do niego, natenczas będzie twoim niewidomym przewodnikiem, podobnie jak Anioł Rafał był widomym przewodnikiem dla Tobiasza. Jeżeli znajdziesz się w potrzebie lub niebezpieczeństwie, On może cię ratować, jak wyratował i uwolnił św. Piotra z kajdanów i z więzienia. Kiedyś był jeszcze małym dzieckiem, matka uczyła cię odmawiać tę modlitwę do Anioła Stróża:

*Aniele Boży, Stróżu mój,
Ty zawsze przy mnie stój
Jak we dnie tak i w nocy.
Bądź mi zawsze ku pomocy
Strzeż duszy i ciała mego.
Do żywota wiecznego Amen.*

A czy odmawiasz jeszcze tę modlitwę? Pomocy i opieki potrzebujesz teraz może nawet bardziej, aniżeli kiedykolwiek przedtem. Przed kilkoma laty widziałem w Krakowie na własne oczy, bo się to działo w tej samej kamienicy, w której mieszkałem, jak trzyletnie dziecko spadło z okna z drugiego piętra na trotuar, a nic wcale mu się nie stało. Czy to nie było widocznem, że Anioł Stróż był przy tem dziecku, iż nie spadło prosto na kamienie, ale najprzód na druty telegraficzne, następnie na konary

drzewa a dopiero potem na kamienie? Dlatego módl się codziennie do twojego Anioła Stróża, a on nigdy nie wypuści cię ze swojej opieki.

Pamiętaj także na twojego św. Patrona, którego imię nadano ci zaraz na św. Chrzcie, a który ma być dla ciebie wzorem życia. Pomódl się do niego krótko ale od serca codziennie zrana i wieczór. Przeczytaj czasem jego żywot i naśladuj go wiernie w cnotach.

Módl się i pracuj!

Złote to zdanie! Warte więcej aniżeli wszystkie skarby świata! W tych kilku wyrazach zawiera ono całą mądrość życia. Kto w życiu niem się stale kieruje, ten dopiero jest prawdziwym chrześcijaninem i prawdziwym człowiekiem. Zdanie to wymalowane wyraźnymi farbami na papierze albo wyszyte na płótnie jedwabiem i oprawione w piękne ramy powinno wisieć na ścianie w każdym warsztacie i w każdej fabryce. Jeżeli umiesz rysować, wyrysuj je sobie wielkimi ozdobnymi literami i zapiąć do tego farbami. Ale przede wszystkim wryj je sobie głęboko w sercu, ażeby tam bez przerwy jaśniało i zawsze tkwiło ci w pamięci.

Módl się nabożnie i ze skupioną uwagą, a nie bezmyślnie i rozstargniony. Módl się chętnie; modlitwa niechaj będzie dla ciebie rozkoszą i miłym zajęciem. Nie zapominaj nigdy o modlitwie porannej i wieczornej; módl się przed jedzeniem i po jedzeniu a przynajmniej przeżegnaj się nabożnie i z przynależną godnością. Niektórzy czynią to pokrywając, jakby się wstydzili przeżegnać w obecności innych, a zwłaszcza innowierców. Inni żegnają się bezmyślnie, kiwają ręką przed nosem, jakby chcieli z much się opędzić. Pamiętaj na to, ażeby żegnać się zawsze z powagą i według przepisu, i to wszędzie nawet u majstra innowiercy lub socjalisty, Jeżeli się przekonają, że to robisz z prawdziwej pobożności, nigdy ci tego nie zganią.

W kościele w czasie nabożeństwa zachowuj się zawsze skromnie, uważnie i nabożnie, jak tego miejsce święte wymaga. Nie kryj się po kątach, albo gdzieś w babieńcu przed głównymi drzwiami. Tam stają najczęściej ci wszyscy, którzy przychodzą zapóźno, albo którzy chcą najpierwsi z kościoła uciekać. Nie spieraj się o ściany lub figury, jak byś sam nie mógł na nogach stać; nie oglądaj się na wszystkie strony; bo kościół to nie teatr. Patrz zawsze na ołtarz albo do książki do modlenia.

Bez ważnej przyczyny nie opuszczaj nigdy Mszy św. w niedziele i uroczyste święta, bo

to jest ciężki grzech. Jeżeli spotkasz się z jakimś złym chłopcem, który zamiast pójść do kościoła włóczy się po zaułkach miasta i ciebie chce za sobą pociągnąć, powiedz mu śmiało żeś ty katolik i jako taki masz obowiązek być w kościele na Mszy św. a dopiero po tem jest dosyć czasu na przechadzkę. Najlepiej zaś zrobisz, jeżeli takich złych chłopaków będziesz unikał, pomny na to mądre zdanie:

Z jakim przestajesz, takim się stajesz.

Pamiętaj także, że za opuszczenie Mszy św. w niedziele Pan Bóg może ciężko cię ukarać, jak to niejednen raz już uczynił. Posłuchaj, jeden przytoczę ci przykład. Dwaj szewcy mieli w niedzielę zrana pojechać z towarem na jarmark do sąsiedniego miasta. Jeden z nich zwrócił uwagę, że przedtem pójdzie na Mszę św., jak tego obowiązek wymaga. Lecz drugi odrzekł, że musi się spieszyć aby targu nie zaniedbać, przeto nie ma czasu na kościół i odjechał sam. W drodze przybył nad rzekę, która wskutek ulewnych deszczów nagle tak wezbrała, że podmyła bardzo filary drewnianego mostu. Kiedy z pośpiechem wjechał z wózkiem na most ten wstrząśnięty zanadto nie mógł nawet tego małego utrzymać ciężaru i runął do wody a z nim wóz i wszyscy na wozie jadący wpadli w nurty rzeki, gdzie znaleźli śmierć straszną. W godzinę później nadjechał i tamten, który przed podróżą poszedł do kościoła, a widząc zerwany most i dowiedziawszy się o nieszczęściu strasznym, jakie tu zaszło, podziękował Bogu z całego serca za ratunek, bo nieszczęście to byłoby i jego spotkało, gdyby był odjechał, nie wysłuchawszy przedtem Mszy św. w kościele.

Uczęszczaj również pilnie po południu na katechizację i na nieszpory. Usłyszysz tam niejedno z katechizmu coś może już zapomniał. A im więcej będziesz posiadał wiadomości w rzeczach religii, tem lepiej dla ciebie. W starszym wieku uznasz sam wielki z tego pożytek.

Pracuj pilnie i wytrwale.

Mała roślina, która zaledwo z ziemi wygląda, ciągnąc z niej żywotne soki, rośnie w górę i z każdym dniem staje się coraz większą, aż wreszcie wyrasta w okazałe drzewo, co obficie wydaje owoce.

Taką małą roślinką jesteś ty obecnie. Pracując pilnie możesz rozwijać siły twojego ciała i twojej duszy i stać się kiedyś zdrowym i silnym mężczyzną. Pracuj tedy z chęcią i wytrwale a praca ci przysporzy nie mało. Praca

w połączeniu z oszczędnością zapewni ci szczęśliwą przyszłość.

Praca ludzi wzbogaca.

Praca od ubóstwa strzeże,

Kto nie sije, ten nie zbierze.

Kto nie pracuje, ten wystawia się sam na niebezpieczeństwo występku i grzechu. Lenistwo jest początkiem wszelkich zbrodni a zwyczajnie także przyczyną ubóstwa i nędzy.

Pracowitym Bóg dopomaga,

A próżniaków bieda smaga.

Módl się i pracuj! Twoja praca niechaj będzie zawsze zarazem i twoją modlitwą, a to wtenczas jeżeli wszelkie twoje prace i trudy ofiarujesz Bogu. Każdego też dnia z rana pamiętaj, ażeby się polecić Bogu na cały dzień, ażeby każdy dzień rozpoczynać z Bogiem.

Kto z Bogiem, Bóg z nim

Kto z Bogiem uczynie bacznie.

Kto z Bogiem uczyni, na tego Bóg nie zapomina.

Kto pracuje z młodu nie ma na starość głodu

Nie pozwól nigdy, ażeby musiano napędzać cię do pracy. W prawdzie widzisz, że konie musi się często popędzać biczem lub kijem, ale to są zwierzęta bezrozumne. Człowiek zaś istota obdarzona rozumem, powinien sam z ochotą pilnie i gorliwie pracować. Wstyd to też wielki, kiedy się widzi, że nad robotnikami stoją nadstawnicy z kijami, którzy krzykiem a niekiedy i kijem popędzają ich do roboty. Wstyd to wielki, jeżeli chłopaka potrzeba po kilka razy budzić, zanim wstanie do pracy. Miej zawsze na pamięci owe zdania:

Kto rano wstaje, temu Pan Bóg daje.

Kto późno przychodzi, sam sobie szkodzi.

Cierpliwość.

W czasie twojego pobytu w terminie spotka cię wiele może niewygód, trudów i przykrości, pamiętaj znosić wszystko cierpliwie.

Kiedy stolarz ma zrobić stół z desek, jakie mu podano, musi je obciosywać i hyblować wiele i długo. Podobnie majster musi z tobą postępować, jeżeli z ciebie ma być coś dobrego. Musisz zatem niejedno znieść: nie wolno ci mrużyć, szemrać, odpowiadać lub się dąsać, jeżeli nie wszystko idzie według twojej woli i twego życzenia. Nikt z ludzi niema raju tu na ziemi. Każdy ma swój krzyżyk, co go gniece, jeden ma większy, drugi ma mniejszy. Twój krzyżyk przecież nie jest zaś największym. Możesz słyssał owo zdanie:

Pieczone gąłbki nie lecą same do gąłbki.

Nieraz ci się zdaje, iż twój majster, lub pani majstrowa są dla ciebie za surowi. Może to i prawda. Ale chciej na to pamiętać, że zwykle lepiej jest dla ludzi, kiedy w swoim młodym wieku muszą przechodzić twardą szkołę życia. Młodych chłopaków należy trzymać zawsze krótko i silnie w cuglach. Dopiero w późniejszym wieku poznamy wielką tego korzyść. Trafia się wprawdzie, że majster często się irytuje i łaje, ale wina w tem chłopca terminatora. Ten bowiem zapomina o wszystkim co mówiono mu po kilkadziesiąt razy, a nieraz przez swoje roztrzepanie jest przyczyną wielkiej szkody i dotkliwej straty. Bądź przeto cierpliwym, uważaj na każdą naukę i wskazówkę i każde zlecenie wykonuj bez mrużenia.

Postulsenstwo twoja ozdoba.

Kiedy majster coś mówi lub rozkazuje, masz słuchać z ochotą, nie wolno ci nigdy pokazywać jakichś dąsów, albo, broń Boże odpowiadać. Nie wolno ci również mówić, dobrze ja to zrobię, a w duszy się śmiać i następnie nic nie zrobić. Lecz zawsze i myślą i czynem masz zgodzić się na dany ci rozkaz i natychmiast go wykonać, bo posulsenstwo, jest twoim obowiązkiem. Przez dobrowolne i sumienne posulsenstwo ujmiesz sobie majstra, który cię polubi i zajmie się tobą gorliwie. Posulsenstwo twoje ma być: ochocze, skore i dokładne. C. d. n.

Ks. Władysław Gryziecki.

Ofiary na zakłady dzieci opuszczonych „Powściągliwości i Pracy”.

P. Antoni Kyc Dobromil 5 k, p. St. Kozłowski Kraków 10 k, ks. Wł. Tereszkievic Jeżowe 5 k, Towarzystwo Zaliczkowe Krosno 100 k, p. Serwaeka Helena Lwów 12 k, p. SkaWińska Skałat 3 k, p. Bromirska Fr. Koszów 2 k, p. Podlewska Lwów 15 k, ks. Jenkner Dobrzechów 10 k, ks. Sękowski Bachorzec 10 k, p. Górzecka W. Stanisławów 10 k, p. Szymon Balawender Kombornia 2 K, p. Zielińska Ludwika Kraków 5 k, Kosma Jan Smielin 3 k, 50 h, ks. Wojciech Biela Krosno 10 k, p. Charchalis Teodor Jaworów 3 k, p. Marya Morgenstern Rzeszów 2 k, p. Zofia Magdówna Lwów 5 k, ks. J. Tereszkievic Stary Sambor 20 k, p. Stanisława Foltynowa Wadowice 10 k, ks. Dr. Gabryl Kraków 10 k, p. Piotr Hendrich Butte Mont 26 k, 96 h, p. Marya Pasterniak Medyka 4 k. ks. Michał Feifer Kozy 6 k, p. Sobińska Wiedeń 5 k, Dr. Stanisław Kozak Kraków 20 k, p. Rudolf Kuhl Delatyn 10 k, Wydział Rady powiatowej Sanok 20 k, ks. Józef Kazmarezyk Ciężkowice 12 k, ks. Roman Bauer 10 k, p. Avv. Attilio Begey 10 lir.



Kasa Oszczędności

król. woln. miasta Sanoka.

OGŁOSZENIE.

Niniejszem podaje się do publicznej wiadomości, że Kasa oszczędności miasta Sanoka obniżyła z dniem 1. grudnia 1905 r. stopę procentową od pożyczek hipotecznych na 6⁰/₀, od zaliczek udzielanych na zastaw papierów wartościowych na 6⁰/₀, od weksli na 7⁰/₀.

Pożyczek hipotecznych udziela Kasa oszczędności na majątki ziemskie, realności miejskie i realności włościańskie — spłacalnych w dowolnych terminach od jednego roku począwszy do lat 50-ciu w dogodnych ratach półrocznych. Nadto udziela się włościanom drobnych pożyczek 100-koronowych spłacalnych w pięciu latach. Koszta takiej pożyczki wraz ze stemplami wynoszą jednorazowo 1 kor. 38 hal. — a skrypta dłużne i podania sporządza Kasa oszczędności przy takich pożyczkach bezinteresownie.

Pożyczki hipoteczne zaciągnięte nawet na lat 50 można spłacić i przed terminem w skrypcie oznaczonym bez żadnych opłat lub potrąceń, potrzebnem jest tylko półroczne wypowiedzenie pożyczki.

Pożyczek hipotecznych na majątki ziemskie, realności włościańskie i miejskie place budowlane udziela się do wysokości $\frac{2}{3}$ części wartości szacunkowej, na realności miejskie (domy murowane) do połowy wartości szacunkowej.

Kasa oszczędności udziela także gminom pożyczek komunalnych a to na budowę szkół, budynków gminnych, kupno lasów, gruntów oraz pastwisk na rzecz gmin — pożyczki takie mogą być spłacalne od jednego roku począwszy do lat 50-ciu w ratach półrocznych. Do podania o taką pożyczkę dołączyć należy uchwałę Rady gminnej zatwierdzonej przez Wydział powiatowy. Odpowiednich druków dostarczy Kasa gminom w razie potrzeby bezpłatnie.

Kasa oszczędności miasta Sanoka przyjmuje do eskontu weksle zaopatrzone w trzy odpowiednie podpisy z terminem płatności aż do sześciu miesięcy, weksle mogą być prolongowane.

Przyjmuje się także w zastaw papiery wartościowe i udziela się na nie zaliczek aż do wysokości $\frac{3}{4}$ części wartości nominalnej — eskontuje się także własne książeczki oszczędnościowe aż do wysokości 90⁰/₀ złożonego kapitału.

Kasa oszczędności miasta Sanoka jako jedyna w ziemi sanockiej instytucja dająca ustawowe bezpieczeństwo popularne przyjmuje wkładki oszczędności od jednej korony począwszy i oprocentowuje takowe po 4 $\frac{1}{2}$ ⁰/₀. Za wkładki w kasie oszczędności złożone ręczy gmina m. Sanoka całym swoim majątkiem.

Kasa oszczędności m. Sanoka należy do Galicyjskiego Związku Kas oszczędności a stoi pod bezpośrednią kontrolą c. k. Rządu.

Podaje się do wiadomości interesowanym a w szczególności włościanom udającym się na zarobki do Ameryki, że pieniądze tam zaoszczędzone można przesyłać wprost do naszej Kasy oszczędności za pośrednictwem konsulatów lub domu bankowego „American Express Company“ — jak to się już obecnie dzieje. Książeczki wkładkowe aż do powrotu składających swe oszczędności mogą być bezpłatnie przechowane w depozycie naszych kas ogniotrwałych.

Wszelkich informacyj udziela się interesowanym codziennie w godzinach urzędowych od 8-mej rano do 1-szej w południe; w tych też godzinach wypłaca Kasa i przyjmuje pieniądze.

Niniejsze ogłoszenie upraszamy uprzejmie podać do wiadomości członkom tamtejszej gminy a dziękując uprzejmie za zajęcie się tak ważną sprawą — pozostajemy

Z poważaniem

DYREKCJA KASY OSZCZĘDNOŚCI KRÓL. WOL. MIASTA SANOKA.

Dr. Wojciech Ślęczka, Jan Staruszkiewicz, Dr. Natan Nebenzahl.